

Informacja

Strona znajduje się w archiwum.

Bruksela może mieć raport, jaki tylko chce, ale ...

30.03.2009 Sofia. Kupowanie głosów jest zorganizowaną praktyką w Bułgarii – można przeczytać na stronie cafebabel.com w artykule Dave'a Keatinga "Elections, elections: buy a vote for 50 euros in Bulgaria".

„Wcześniej było to ograniczone do obszarów bardzo biednych. Nagle okazało się, że ta praktyka zaczęła ogarniać społeczności bardzo bogate” - twierdzi Georgi Stojczew, dyrektor Open Society Institute w Sofii.

„Zachowują się jak feudalni władcy” – mówi Switłana Łomewa, dyrektor Bułgarskiej Szkoły Nauk Politycznych. Obecnie w Bułgarii jest zarejestrowanych około 400 partii politycznych, ich tworzenie spowodowane jest tylko po to, by zdobyć stołek”.

Z powyższym twierdzeniem zgadza się, Maria Coppone – członkini opozycji w zdominowanym przez socjalistów parlamencie - „Mafia wykorzystuje lokalne partie do kontrolowania miast, a teraz przygotowuje się do kupowania kolejnych wyborów”.

Zbójcecy biznesmeni skłaniają swoich pracowników do określonego głosowania poprzez obiecywanie im wyższej pensji lub straszenie ich przeniesieniem na niższe stanowisko, podczas gdy nie- pracownicy mogą być łatwo kupieni za kwotę od 5 do 50 euro, w zależności od zasobności portfela lokalnej społeczności.

Innym sposobem jest przekazanie wyborcy już wypełnionej karty do głosowania w zamian za pustą, która przekazuje przekupiony wyborca tuż przed odebraniem umówionej kwoty. Zazwyczaj kupuje się jednocześnie tysiące głosów. Jest bardzo ciężko postawić taką osobę w stan oskarżenia,

ponieważ pieniądze są wypłacane w formie podwyższania pensji lub płacenie im w sposób, jakby byli członkami kampanii wyborczej.

Podczas ostatnich wyborów w mieście Sandanski*, jeden przedsiębiorca, który w praktyce rządził miastem, został złapany na przekupywaniu wyborców. Ukarano go mandatem 2 tysięcy lewów, tj. około 1000 euro, nie stracił on jednak swojego stanowiska. Uważa się, że lokalna władza ma większe związki z biznesem niż ma to miejsce w Sofii. Jak na ironię, podaje portal „cafe Babel”, Unia Europejska rozdysponowuje fundusze właśnie poprzez lokalne władze.

Kaszukjewa – Nuszewa twierdzi, że załamanie wiary ludzi do głównych partii politycznych wynika w dużej mierze z kupowania głosów. Gdy ludzie są przekonani o bezsilności rządu w Sofii, bardziej skłonni są do sprzedania swojego, nic nieznaczącego, głosu.

Stojczew i Kaszukjewa – Nuszewa, zgodnie twierdzą, że bez podpisu socjalistów, podczas gdy Maria Cappone uważa, że politycy muszą pomóc ludziom zrozumieć, że kupowanie głosów jest nie tylko przestępstwem, ale także szkodzi państwu. Jej postulat „czyste ręce” wzywa do kompleksowej reformy rządowej. Tymczasem politycy w Bułgarii muszą sami wykorzenić korupcję we władzach lokalnych.

„Bruksela może mieć monitoring i raporty, jakie tylko zechce, ale na koniec dnia, to my tutaj musimy się uporać problemem. Ludzie muszą nam na nowo zaufać.” – dodała Cappone.

*Sandanski - (bułg. Сандански), miasto w Bułgarii; 31 tys. mieszkańców

Źródło: cafebabel.com; cafebabel.pl